



RETORYCZNE, PERSWAZYJNE, ARGUMENTACYJNE HORYZONTY

Martyna Mazur

CZYTELNICY W SIECI – CHARAKTERYSTYKA ZJAWISKA

Streszczenie

W artykule omówiono działalność miłośników literatury w Internecie. Przeanalizowano teksty pochodzące z blogów oraz materiałów wideo (vlogów) prezentujących rekomendacje książek. Artykuł stanowi również próbę odpowiedzi na pytanie o cechy, którymi odznacza się blogosfera czytelnicza. Autorka przytacza głosy osób z wewnątrz opisywanej społeczności. Uwzględnia także opinię krytyczną oraz przywołuje ujętą w niej kategorię amatorskości. Wymienia konkursy blogowe, zastanawiając się nad kryteriami wyboru najlepszych witryn. Ponadto prezentuje retoryczne strategie blogerów, którymi starają się oni zachęcić odbiorców do danej lektury. Celem pracy nie była ocena jakości internetowych rekomendacji, lecz zwrócenie uwagi na ich specyfikę oraz – w przypadku blogów – na to, co piszący recenzję uznaje za najważniejsze w opisie książki. W artykule wyjaśniono, czym jest BookTube, przedstawiono popularne wideorecenzje i dwa odmienne typy pośredniczenia vlogerów między autorem dzieła a czytelnikiem (w kontekście pracy Janusza Sławińskiego o funkcjach krytyki literackiej).

Słowa kluczowe: czytelnicy, blogi książkowe, blogosfera, BookTube, wideorecenzje

Tytuł artykułu w języku angielskim

Summary

The article consists of the analyses of blogs and vlogs with amateur book recommendations. It attempts to show the distinctive features of readers' blogosphere. The author mentions blog contests to find whether there are the criteria for choosing the best websites. She shows rhetorical strategies of bloggers who try to persuade other readers to their own book preferences. The aim of this paper was not to compare the quality of professional and amateur reviews but to show what is specific in the second form. The article also points out two different patterns of vlogger's intermediation between a book author and a reader (in the literary criticism context).

Keywords: readers, book blogs, blogosphere, BookTube, video book reviews

Działalność czytelników w Internecie

Czytelnicy, miłośnicy literatury to jedna z grup, którą znaleźć można w przestrzeni Internetu. Mają oni do wykorzystania wiele witryn, pozwalających na publikowanie własnych refleksji dotyczących poszczególnych książek oraz czytelnictwa w ogóle. Do popularnych należą strony: Booklikes.com¹, Lubimyczytać.pl, która (jak informuje portal) odwiedzana jest przez 2 mln użytkowników miesięcznie, BiblioNETka.pl. Hasło przewodnie serwisu Lubimyczytać to „Tętniąca życiem społeczność”. Wydaje się, że to określenie dobrze wpisuje się w oczekiwania, jakie czytelnicy żywią wobec Internetu. Chcą miejsca, które pozwoli na zainicjowanie kontaktu z osobami podzielającymi ich zamiłowania. Mimo iż wielu internautów publikuje recenzje książek, są one różne od tekstów, spełniających przyjęte normy recenzowania literatury. Biorąc pod uwagę specyfikę Internetu, wypada stwierdzić, że medium to skłania do zamieszczania bardziej schematycznych i uproszczonych treści. Oczekiwanie recenzji konstruktywnej, wnikliwej, opartej na znajomości gatunku, recenzji, która okraszona byłaby zaledwie kilkoma emocjonalnymi spostrzeżeniami, może doprowadzić użytkownika do wielkiego rozczarowania. Cenniejsza zatem jest obserwacja pewnych zachowań czytelników w Sieci i wyciąganie na tej podstawie wniosków, niż próba dopasowania do nowych zjawisk ustalonych już definicji.

Blogowa społeczność

Blog jest miejscem o dużym potencjale do inicjowania kontaktu między internautami, pozwalającym łatwo dzielić się przemyśleniami. Można go założyć na wielu platformach blogowych, m.in. na należącej do witryny Gazeta.pl – Blox.pl, Blog.pl prowadzonej przez Onet, Wordpress.com oraz platformy firmy Google – Blogspot.com i Blogger.com. Ich wadami są jednak zbyt ogólne kategorie w katalogu blogów² lub też brak jakiegokolwiek wyszukiwarki, żeby móc natchmiast oddzielić strony prezentujące własną twórczość literacką blogerów od tych zawierających recenzje książek.

1 Oferuje nie tylko możliwość publikowania recenzji książek przez użytkowników, ale także tworzenie własnej osi czasu, obrazującej przebieg czytelniczego życia blogera. Dodatkowo użytkownik ma możliwość prowadzenia statystyk: liczba przeczytanych książek, przeznaczonych „do przeczytania” itd.

2 Przykładowo katalog z witryny Blog.pl dzieli blogi z grupy Pasje według najpopularniejszych tagów: „miłość”, „opowiadanie”, „życie”, „książka”, „sport”.

Blog to chętnie wybierane miejsce do publikowania treści, gdyż jego autor redaguje wszystkie wpisy, samodzielnie podejmując decyzje na każdym etapie tworzenia tekstu. Ponadto zarządza komentarzami, może je cenzurować, polemizować z nimi lub całkowicie wykluczyć możliwość ich publikacji. Współczesne blogi, dzięki profesjonalnej szacie graficznej, a także wielu zakładkom umieszczonym w głównym menu, nie różnią się od stron założonych w indywidualnych domenach (pod względem samego interfejsu, estetyki, wprowadzonej architektury informacji). Natomiast wciąż wyróżnia je osobiste podejście autorów do redagowania witryny. Z tego powodu warto podkreślić ich dziennikowy charakter, ujęty w samej nazwie. Pierwotnym, anglojęzycznym określeniem blogu był termin *weblog*. W dosłownym tłumaczeniu *web log* to dziennik zamieszczony w Internecie. Należy też wspomnieć, że początkowo były one głównie katalogami odsyłającymi do innych stron www. Obecnie hipertekstowość tego gatunku nadal jest jedną z podstawowych cech blogu, natomiast znacznie bardziej rozbudowana została część przeznaczona na materiały tekstowe i audiowizualne.

Motywacje do założenia blogu

Wielu miłośników czytania prowadzących blogi zamieszcza w nich informacje o sobie. W tej sekcji często pojawia się odpowiedź na domniemane pytanie odbiorcy o powód, dla którego autor zdecydował się założyć swój własny blog. Fakt, że taka informacja znajduje się na stronie, świadczyć może o potrzebie wyjaśnienia swoich działań, a pośrednio zapowiada charakter prowadzonego blogu. Dzięki temu odbiorca już na wstępie zaczyna projektować swoje oczekiwania wobec odwiedzanej strony.

Autorka blogu *Jedz, Tańcz i Czytaj* tak tłumaczy swoją motywację dołączenia do blogosfery: „Ten blog jest moją wirtualną biblioteczką, półką na książki niespotykanych w naturze rozmiarów. Mogę tu wstawić każdy przeczytany tom, nawet nie mój”. Z przytoczonych słów wynika, że dzięki recenzowaniu książek autorka dokonuje swoistego katalogowania, tworzy biblioteczkę, która może rozrastać się bez końca, ponieważ nie zajmuje miejsca w przestrzeni rzeczywistej. Druga część cytowanej wypowiedzi zwraca uwagę na fakt, że bloger nie musi być w posiadaniu jakiejś książki, żeby włączyć ją do swojego wirtualnego zbioru. Lektura wypożyczona z biblioteki lub od znajomego zostaje „przeniesiona” pod postacią recenzji, własnej oceny (oraz innych elementów zawierających się w opublikowanym tekście) do przestrzeni cyfrowej i w niej pozostaje.

W dalszej części wpisu „O blogu” autorka zwraca uwagę na potrzebę selekcji i oddzielenia książek wartościowych od ocenianych jako niegodne zapamiętania. Co ciekawe, blogerka deklaruje chęć zapisywania również tych z drugiej kategorii, twierdząc, że w ten sposób jej biblioteczka „będzie kompletna”, a w tej rzeczywistości nie zgromadzi „byle czego”. Wobec tego blog staje się miejscem podobnym do magazynu, w którym gromadzone są rzeczy ważne i te mniej potrzebne, a nawet zbędne. Z jednej strony, brak selekcji lektur nie prowadzi do tego, że otrzymany zbiór będzie odznaczał się wyjątkowością lub wysokim poziomem treści jego elementów. Z drugiej, właśnie dzięki takiemu działaniu otrzymujemy pełny obraz czytelniczego życia. Jest to niezwykle cenne dla osoby publikującej treści na blogu, ale jeszcze inne korzyści otrzymują jego czytelnicy. Opis negatywnych wrażeń po lekturze jest dla nich wskazówką i ewentualnie przestrogą, których książek lepiej unikać, aby oszczędzić czas na czytanie mało wartościowych pozycji. Oczywiście wymagane jest zaufanie do autora blogu w kwestii oceny literatury lub zaobserwowanie zbliżonych upodobań czytelnicznych i przyjęcie tego kryterium za istotne, podczas sugerowania się opinią piszącego.

Czytanie książek jako nałóg

Przeglądając blog, odbiorca ma do czynienia z twórczością konkretnej jednostki. Jednak w przypadku blogów poświęconych zainteresowaniom zaobserwować można pewne style określania siebie przez pryzmat własnej pasji. U miłośników książek zauważalna jest tendencja do wpisywania się w model „książkoholizmu”. Porównywanie hobby do uzależnienia jest oczywiście konwencją humorystyczną. Jej powielanie tworzy krąg osób silnie powiązanych, bo dzielących te same praktyki. Przykłady tego rodzaju samookreślenia znaleźć można na blogach³: Zatracona w Innych Światach, Wirtualna Książka, Piżama w Koty⁴. Informacja o „uzależnieniu” od czytania lub „książkoholizmie” pojawia się również w pięciu krótkich charakterystykach twórców strony BokGeek.pl, a także zawiera się w tytułach blogów: Koło Anonimowych Książkoholicek, Wyznania Książkoholiczki, Z Pamiętnika Książkoholika. Agnieszka Pohl poświęca jeden wpis odczuciom związanym z „odstawieniem” książek,

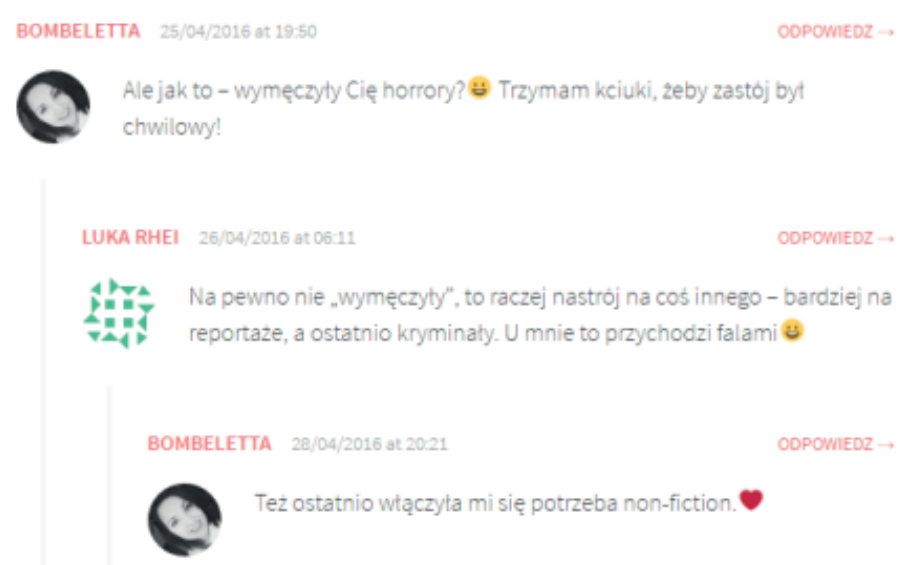
3 Pełne adresy internetowe wymienionych witryn znajdują się w bibliografii.

4 „Początkowo zaczytywałam się w powieściach Astrid Lindgren, jednak dopiero po serii o Percym Jacksonie uświadomiłam sobie, że czytanie może sprawiać przyjemność. Stopniowo zaczęłam rozumieć całą ideę nałogowego czytania książek” (Piżama w Koty).

stwierdzając, że gdy nie ma czasu czytać, ogląda okładki, by nacieszyć się ich widokiem (Pohl 2016a).

Wszystkie tego typu wyznania spajają społeczność czytelników w Internecie. Nierzadko blogerzy opisują lektury pod wpływem bardzo subiektywnych oczekiwań i nastrojów. Traktują je jako nieodłączny element codzienności. Pisząc o gatunkach literackich, często okazują wobec nich chęć lub niechęć spowodowaną aktualnym samopoczuciem. Deklarują więc, że „mają nastrój na dany gatunek” bądź odczuwają zmęczenie jego lekturą. Fabuła książki staje się remedium na określone stany emocjonalne lub też je wywołuje. Tezę tę ilustruje poniższy przykład.

Ryc 1. Komentarze z bloga Wielki Buk.



Codziennie obcowanie z książką oraz nietraktowanie czytania jako czynności pojawiającej się w życiu sporadycznie, skutkuje okazywaniem większego zaangażowania internautów w samo mówienie o lekturach, nawet tych dopiero zaplanowanych do przeczytania, o czym świadczy jeden z komentarzy na blogu Obsesyjna Biblioteczka.

Przytoczona wypowiedź (ryc. 2) jest niezwykle emocjonalna, a proces czytania utożsamiany z wyzwaniem, które można przegrać i „paść”, jeżeli książka nie zaspokoi oczekiwań. Okazuje się, że wybór lektury jest bardzo spontaniczny. Może być także nieudany, jeżeli jest nieprzemyślany („rzucanie się” na dany gatunek literacki).

Ryc. 2. Komentarz z bloga Obsesyjna Biblioteczka (podkreślenia MM).

AGNIESZKA

ODPOWIEDZ

📅 28 stycznia 2016 at 20:57

Też czytałam u Jusssi i „spociłam się” ze strachu, jak ta książka słabo się zapowiada... a będę ją mieć, sama chciałam, nie wiem, tytuł taki ładny... a tu masz babo placek...

O pozycji nr 2 pierwsze słyszę, nie planuję, nr 3 i 4 zresztą też.

Michalak tylko „poziomkę” i „jagódkę” czytałam miło-rozrywkowo, z pełną świadomością czytania „bajki”, potem „Zmyśloną” – tu już „byłam na nie”. Podjęłam jeszcze próbę – i padłam po kilkunastu stronach.

Cóż, na pewno nie będę się rzucać na „życiowe” obyczajówki, co najwyżej jakąś komedię powieściową, taką „z jajem”, a nie z dramatami wylażącymi z każdej kartki.

Niestety, wszystkiego przeczytać się nie da, selekcja musi być bardzo ostra. A i tak nie znajduję czasu na powroty czytelnicze i klasykę.

Blogi lepsze i gorsze?

Rankingi blogów mogą być pewną wskazówką w poszukiwaniu tego, który prezentowałby książki w atrakcyjny dla odbiorcy sposób. Trudno jednak o ocenę blogosfery książkowej na wysokim poziomie. Magazyn „Press” zorganizował konkurs, mający na celu wyselekcjonowanie blogów poświęconych recenzjom książek pod kątem ich poziomu merytorycznego oraz funkcjonalności. Zestawienie z 2012 roku jest dostępne za opłatą, ale można znaleźć komentarze do aktualnego rankingu (z 2015 roku). Opinie o metodzie oceniania są jednak podzielone. Przykładowo, autor strony CzytamRecenzuje.pl, jeden z laureatów, tak podsumowuje inicjatywę: „według mnie ranking całkiem dobrze oddaje to, co dzieje się w całej blogosferze książkowej, a to nie takie proste, bo blogów o książkach jest masa i żeby się w nich wszystkich połapać i je ogarnąć, trzeba dużego samozaparcia” (Hetman 2015). Odmiennego zdania jest Piotr Kasperczak, autor witryny Okruchy.pl, który zwraca uwagę na brak szczegółowych kryteriów oceniania blogów, a co ważniejsze – wniosków dotyczących książkowej blogosfery: „jak wygląda «statystyczny profil blogera» (ile ma lat, o czym pisze najczęściej, jakie tematy podejmuje, jak często publikuje wpisy na blogu, w jakich serwisach społecznościowych jest aktywny, jak dba o promocję blogu, etc.). Lektura kilkuset blogów poddanych selekcji i ocenie mogła przecież przynieść ciekawe konkluzje i wnioski. Mogła, ale nie przyniosła” (Kasperczak 2015). Inny konkurs organizuje grupa Onet.pl – *Blog Roku*.

Obecnie nazwa zmieniona została na *Galę Twórców*. Pojawiła się dodatkowo kategoria *Video Roku*, co potwierdza rosnącą popularność tej formy przekazu. Nie jest to jednak inicjatywa stworzona wyłącznie dla blogerów książkowych, w przeciwieństwie do konkursu o nazwie eBuka, który odbył się czterokrotnie w latach 2011–2014 (Duzeka.pl).

eBuka

Członkowie komisji konkursowej (w zależności od edycji) to: pisarze, dziennikarze, redaktorzy. Regułą jest, że w jury zasiada także bloger – zwycięzca poprzedniego roku. Jego obecność jest z pewnością cenna, ponieważ wzbogaca proces oceniania o głos „z wewnątrz” blogosfery. Niestety, nazwiska jurorów są w domniemaniu jedyną obietnicą rzetelnego werdyktu. Kryteria oceny nie zostały przytoczone na głównej stronie konkursu, po jego zakończeniu nie pojawiają się również wyjaśnienia odnośnie decyzji jury. We wpisie prezentującym laureatów trzeciej edycji 2013 pojawił się podział na blogi z literaturą dla dorosłych i tę dziecięcą. Choć idea ta została podtrzymana w edycji czwartej, to wspomniany podział nie widnieje na stronie, a wszystkie blogi wypisano w jednej kolumnie. Świadczy to o braku profesjonalnego podejścia organizatora. Nie pomaga to też w wyszukiwaniu interesującego blogu [por. Ryc. 3].

eBuka, mimo braku sprecyzowanych wymagań, zyskała popularność. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że to ich brak przyczynił się do tego sukcesu. Poddany ocenie mógł zostać każdy blog, który uprzednio zgłoszono drogą mailową, tak więc każdy internauta miał możliwość wytypowania witryny, którą lubi i odwiedza. Jest to niewątpliwie atut konkursu, ponieważ stanowi swoisty ukłon w stronę blogerów amatorów, którzy wykazują się dużą aktywnością w Internecie.

Pisząc o przedsięwzięciu, jakim jest eBuka, nie sposób pominąć informacji o jego organizatorze. Jest nim Grzegorz Raczek, założyciel witryny duże Ka. Treść portalu nie jest skoncentrowana wyłącznie na literaturze, lecz zawiera doniesienia z różnych dziedzin kultury. Menu strony podzielono na następujące kategorie: „film”, „książka”, „muzyka”, „gry”, „kultura” (w ostatniej znajdują się np. informacje o przedstawieniach teatralnych).

Grzegorz Raczek prowadzi także portal kulturalny dla najmłodszych – Papierowy Pies oraz kilka innych blogów. Ostatnio do grona jego inicjatyw dołączył Luźny Sweter Projekt, czyli radio internetowe, w którym każdy zainteresowany może wystąpić, przesyłając wcześniej swoje autorskie nagranie. Tym, co

łączy wszystkie pomysły Raczka, jest ich niekomercyjny charakter. W wywiadzie przeprowadzonym przez Bogumiłę Hylę redaktor tak komentuje swoją aktywność w Internecie: „Te działania nie przynoszą dochodów, a nawet trzeba do nich niestety nieco dołożyć. Do tej pory sobie radziłem, wychodząc z założenia, że każde hobby wymaga mniejszych lub większych nakładów. I nie chodzi tu tylko o pieniądze, ale również o czas. Czy można to nazwać ideą – na pewno. Jeśli przez kilkanaście lat codziennie poświęca się czemuś każdą wolną chwilę i każdy wolny grosz, to trudno to nazwać biznesem” (Hyla, Sztukater.pl). Pomimo przytoczonych nieścisłości w formule eBuki, konkurs zasługuje na uwagę, będąc inicjatywą non-profit, a także ze względu na fakt, że skierowany jest on do wszystkich aktywnych blogerów książkowych, a jego cel to integracja środowiska czytelników i upowszechnienie informacji o blogach wartościowych, bo tworzonych z pasją.

Ryc. 3. Informacja o finalistach czwartej edycji konkursu eBuka.


Przypominamy, że ogłoszenie zwycięzców poszczególnych kategorii poznamy w sobotę 25 października 2014 r. o godz. 13.00 na Sali Wiedzi A, podczas Targów Książki w Krakowie. Zostaną wręczone wtedy tradycyjne deski - a do końca roku przesłane skrzynie na amunicję z demobilu wypełnione książkami.

OTO TEGOROCZNI WYBRAŃCY:

- [Just read it](#)
- [Książkozaur](#)
- [Ostatni czytelnik](#)
- [Na zimowy i letni wieczorek](#)
- [Książeczki synka i córki](#)
- [Wielki Buk](#)
- [Ostatni rozdział](#)
- [MAŁA KA\(F\)KA](#)
- [Magiczny Świat Książki](#)
- [Spisek pisarzy](#)
- [Bookeaters.pl](#)
- [PROczyliZA](#)
- [Kryminalna Piła](#)
- [More Julie](#)
- [Magnolie](#)
- [Setna strona](#)
- [Zrecenzujemy](#)
- [Makulka](#)
- [Czytam sobie](#)
- [Książkville](#)
- [Esa Czyta](#)

A oto tegoroczni zwycięzcy! To do nich trafią tradycyjne deski, a do finalistów osławione skrzynie wypełnione książkami!

- Najlepszy blog dla dorosłych - [Wielki Buk](#)
- Najlepszy blog dla dzieci / młodzieży - [Makulka](#)
- Nagroda REDnacza - [Czytam sobie](#)
- Nagroda Czytelników - [Pisaninka](#)

 **Lubią to!** Liczba osób, które to lubią: 518.

Krytyczny głos w dyskusji

Blogosfera książkowa, podobnie jak te poświęcone innej tematyce, nie ma upodobania w narzucaniu sobie wymagań oraz ograniczeń. Głosy w sprawie jej ustrukturyzowania, wpisania w pewne ramy wzbudzają liczne kontrowersje. Odbierane są zazwyczaj jako atak na autonomiczność blogerów, którzy niekoniecznie zainteresowani są profesjonalną krytyką literatury. Tekstem, który wywołał burzliwą dyskusję na temat powinności blogera, zajmującego się pisaniem o książkach, okazała się publikacja Pauliny Małochleb – wówczas doktorantki Uniwersytetu Jagiellońskiego i jednocześnie blogerki. Sam tytuł *Blogi. Korupcja, kompleksy i partyzanci* (Małochleb 2013) zapowiada poważne zarzuty wobec blogosfery. Ponadto wpis jest w gruncie rzeczy pełen stereotypów na temat blogerów książkowych. Część tych stereotypów może uwypuklać cechy i praktyki, które faktycznie charakteryzują użytkowników, natomiast wiele z nich zostało przez autorkę przywołanych bez kontekstu i konkretnych przykładów. Ciekawe jest to, że Małochleb nadała jednej z części swojej wypowiedzi podtytuł *Szkodliwe stereotypy i lekceważenie*. Zawiera się w niej takie oto stwierdzenie: „Z jednej strony główny nurt kultury lekceważy blogi, uważając, że tworzą je tylko nawiedzone studentki polonistyki, które z czasem zamieniają się w nawiedzone nauczycielki”. Nie wiadomo, czym Małochleb kierowała się, oznaczając ten stereotyp jako powszechnie obowiązujący. Faktem jest, iż humaniści (w domyśle także studenci pokrewnych kierunków) chętniej tworzą blogi poświęcone literaturze, gdyż łączy się to naturalnie z ich zainteresowaniami. Autorka nie precyzuje natomiast, co rozumie pod pojęciem „głównego nurtu kultury”. Jeśli chodzi o kulturę popularną, to blogi zajmują w niej uprzywilejowane miejsce, ich liczba rośnie, a łatwa dostępność sprzyja poszerzaniu grona odbiorców.

Można zrozumieć, że dla Małochleb, jako osoby uczestniczącej zarówno w sferze blogerów, jak i w środowisku naukowym, bodźcem do napisania tekstu stały się obserwacje, wynikające z zestawienia tych dwóch społeczności. Intencją było wskazanie, że brak wytycznych do działania (po co pisać? dlaczego wybieram takie lektury?) prowadzi do bylejakości i zmarnowania potencjału gatunku medialnego, jakim jest blog. Wypowiedź została jednak odebrana przez wielu członków blogosfery jako atak na ich działalność. Autorka, choć wymienia zaletę pisania o literaturze w Internecie – jest nią możliwość swobodnego prezentowania subiektywnych wrażeń oraz brak konieczności używania wyważonego języka – przede wszystkim wyraża dystans oraz pogardę dla twórców i członków czytelniczey blogosfery. Duża emocjonalność

wyvodu Małochleb oraz stwierdzenia oceniające blogerów (bardzo ogólnikowo, ale równocześnie dobitnie i negatywnie), jak np. „Nie ma zresztą sensu kopać leżącego”, sprawiły, że nie mniej żywa okazała się reakcja tzw. blogerów amatorów. Odpowiedź Klaudyny Maciąg, autorki popularnego blogu Kreatywa zebrała 130 komentarzy, wśród nich liczne, podzielające oburzenie krytyką Małochleb. Pokazuje je ilustracja zamieszczona poniżej.

Ryc. 4. Komentarz czytelniczki do wpisu Klaudyny Maciąg na blogu Kreatywa.



Sophie 1 lutego 2013 15:55

Ostro, ale zgadzam się.

Piszę dla siebie, ponieważ to lubię i czytam książki, jakie chcę. Co z tego, że wolę sięgnąć po nowość, a nie po klasykę?

Ten artykuł to po prostu żart. ^^ Niezły z autorki hejter. :)

[Odpowiedz](#)

Ryc. 5. Reakcja czytelniczki na wpis Klaudyny Maciąg na blogu Kreatywa.



Edith 1 lutego 2013 16:01

Bardzo szybka i celna odpowiedź! Gratuluję :) W skrócie - nie cierpię, gdy komuś wydaje się, że wie lepiej, jaki jest cel mojego bloga i jakie mam aspiracje. A zwłaszcza śmieszne szufladkowanie, jakie w tym tekście zaserwowano. Tak, przeciwnicy blogerów z pewnością radują się teraz, jakże autorka nam dopiekleła i że ktoś w końcu napisał prawdę. Szczerze? Tak jak napisałaś, najpierw trzeba mieć o czymś pojęcie, by się w takim tonie wypowiadać.

[Odpowiedz](#)

▼ [Odpowiedzi](#)

Należy podkreślić, że cytowany tekst – podobnie jak ten poddany polemice – nacechowany jest emocjami, a w dodatku dominuje w nim także jednostronne spojrzenie na problem. Ponadto odpowiedź ma charakter ironiczny, nie skupia się na prezentacji kontrargumentów, lecz polega na wyśmianiu wypowiedzi, z którą polemizuje.

Takie podejście do dyskusji niesie ze sobą ryzyko błędnego odczytania dyskutowanego tekstu. Tak właśnie stało się w przypadku ironicznego sformułowania Małochleb na temat zarobkowania blogerów. Autorka napisała, że nie stawia blogerom zarzutów co do nieuczciwości odnośnie współpracy z wydawnictwami, „bo to trochę wstyd zajmować się przestępstwem na tak małą skalę, gdzie formą wynagrodzenia jest książka”. Natomiast wskazuje, że współpraca ta zdaje się być dla pseudoczytelników przyczyną pisania o literaturze w Internecie. Autorka blogu Kreatywa odebrała tę wypowiedź odmiennie: „Wydawcy nas korumpują, a my dzięki temu zbijamy fortuny na książkach.

No co?! Nie wiedzieliście, że w oczach «profesjonalnej krytyki literackiej» czy rzekomego «postronnego czytelnika» tylko po to istniejemy?», dając asumpt do powstawania podobnych komentarzy:

Ryc. 6. Komentarz do wpisu w blogu Kreatywa.



Nyx 1 lutego 2013 19:22

Fortunę zbijamy, dobre sobie. Ciekawe, że ja jakoś tego nie zauważyłam, a trochę już współpracuję z wydawnictwami. Nie wiem, może oni pieniądze w okładki chowają i tak przemycają nam tę fortunę? Chyba pójdę sprawdzić o.O

Dyskusja na temat czytelników w sieci, tych piszących o literaturze, okazała się ważna, ponieważ unaocniła kwestię odpowiedzialności blogera za własny tekst. Pozornie internauta nie jest niczym skrępowany w swojej ekspresji, jednakże podlega ocenie odbiorców, warto dodać – ciągłej, ponieważ tekst w Internecie posiada szczególnie długą „żywołność”. Dodatkowo nawet po usunięciu przez autora opublikowanego tekstu jego fragmenty mogą pozostać na innych blogach i stronach internetowych.

Kategoria amatorskości

Paulina Małochleb w omawianym tekście używa słowa „amatorski” w znaczeniu pejoratywnym⁵. Wskazuje na pewne trendy (takie jak chęć zebrania jak największej liczby książek w biblioteczkę) panujące w blogosferze, które dominują według niej nad treścią blogów i jakością wyводу krytycznoliterackiego. Wszystkie te negatywne zjawiska oznacza etykietą „amatorskie”.

Blogi nieprofesjonalne faktycznie stanowią większość, lecz różnicują się znacznie w obrębie tej kategorii. Są ciekawe do obserwacji z punktu widzenia badań nad kulturą popularną, ponieważ dają szeroki obraz upodobań miłośników książek, których pisanie o własnej pasji nie podlega cenzurze i nadzorowi redaktorskiemu. Wobec tego funkcjonują także blogi o słabym poziomie merytorycznym oraz językowym. Można łatwo mnożyć przykłady niekompetencji ich autorów, co czyni m.in. Tomasz Bielak, adiunkt Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej (Bielak 2011: 44). Warto jednak zauważyć,

5 „Zarzuty, kompleksy i dyskusje, o których piszę, dotyczą i tak niewielkiej tylko grupy piszących. Większość polskiej blogosfery krytycznej nie zasługuje na to miano, bo tworzy blogi kolekcjonerskie, «stosikowe», w których w jednym ciągu etykiet wymienia się Norę Roberts i Williama Szekspira, a autorami roku są równocześnie Adam Mickiewicz i Éric-Emmanuel Schmitt. Są to po prostu blogi amatorskie” (Małochleb 2013).

że styl pisanie oraz poprawność ortograficzna wypowiedzi blogerów mogą stanowić nie tylko przejaw ignorancji, ale świadczą również o poziomie wykształcenia. Na braki w edukacji językowej wskazała w podsumowaniu akcji promowania czytelnictwa Anna Marcinek-Drozdalska – specjalistka ds. wydawniczych i popularyzatorskich Koszalińskiej Biblioteki Publicznej⁶ (Marcinek-Drozdalska 2008). Praktyki obserwowane w sieci mają więc swoje źródło m.in. w edukacji szkolnej.

Strategie retoryczne

Przekonywanie do lektury

W celu zachęcenia czytelnika do zapoznania się z daną książką, blogerzy wykorzystują różne strategie. Najczęściej jednak nie eksperymentują z formą tekstu i skupiają się wyłącznie na opisie tego, co podobało im się w lekturze najbardziej, a co wzbudziło negatywne odczucia. Dlatego, choć blogów z recenzjami jest bardzo wiele, tylko nieliczne wyróżniają się niestandardową konstrukcją tekstu. Należy zaznaczyć, że termin „recenzja” jest używany przez mnie synonimicznie do „opowieści o książce”, przy czym to drugie określenie jest bliższe autorom opisywanych przez mnie stron oraz stosowane przez nich najczęściej. Mimo iż wypowiedź o lekturze nie jest autoprezentacją blogera, może zawierać jej elementy. Jeśli bowiem autor strony okaże się ciekawą osobą, odbiorca chętniej sięgnie po książkę. Dlatego w analizowanych recenzjach wiele miejsca zajmuje ekspresja własnych odczuć, oczekiwań, czytelniczych nawyków.

Fabularyzowanie recenzji oraz inne zabiegi

Oryginalnością odznaczają się wpisy Justyny Wojtczak, prowadzącej blog *Owca z książką*. Zauważyć w nich można tendencję do fabularyzowania recenzji. Wskazuje już na to choćby ich trójdzielna budowa. Każda część tekstu poprzedzona jest enigmatycznym tytułem oraz cyfrą rzymską – tym samym przypomina krótkie rozdziały w książce. Do wskazania środków językowych i perswazyjnych, którymi posługuje się blogerka, aby zachęcić do lektury, posłuży recenzja książki Meir Shalev *Dwie niedźwiedzice*.

Przed główną częścią tekstu autorka zamieściła cytat z książki oraz własny komentarz do niego, który rozpoczyna się słowami: „Choć wielu z nas do-

⁶ „Gimnazjaliści próbowali swoich sił w reklamie, gdy usiłowali przekonać do czytania i sięgania po książki. Zajęcia te wskazały jednak, że młodzież w I klasie gimnazjum ma duże problemy z pojęciami z zakresu literatury i gramatyki, ma też ubogi zasób słownictwa” (Marcinek-Drozdalska 2008).

tykają tragedie o podobnym charakterze, każdy przeżywa je na swój sposób. Próbuje radzić sobie z nimi tak, jak potrafimy, tak jak chcemy lub jak tego potrzebujemy” (Wojtczak 2017). Kontynuacja wypowiedzi również składa się ze zdań o charakterze asercji. Całość jest wyliczeniem pewnych uniwersalnych prawd, z którymi (dzięki ich ogólności) łatwo jest się zgodzić. Jednocześnie komentarz blogerki przypomina opis wydawniczy książki. Zaznaczone zostały główne tematy lektury, ale niknie w nim osoba piszącego recenzję, jak np. w słowach: „Kontrasty. Świat ludzki pełen jest kontrastów”. Krótkie zdania oraz zastosowane powtórzenie nadają tekstowi podniosły ton, w tym przypadku dopasowany do problematyki powieści. Jest to opis czytelnika, lecz stylizowany na zapowiedź autorską pisarza lub wydawcy.

Pierwszą część recenzji otwiera zdanie: „Za stołem siedzą dwie postacie”. Dalej blogerka informuje, kim one są, co robią, jak się zachowują. W ten sposób przedstawia główne bohaterki książki. Autorka blogu przywołuje fabularną scenerię, pisząc ją na nowo. Robi to schematycznie, w kilku zdaniach, jednak zabieg ten ma na celu przenieść odbiorcę w świat lektury. Wojtczak umiejscawia siebie w akcji powieści: „Ja stoję z boku i się przysłuchuję, bawiąc się drewnianym dreidlem”. Przydaje sobie atrybut, pochodzący z fabularnego świata. Książka opisuje społeczność żydowską, natomiast *dreidel* to (jak tłumaczy w przypisie recenzentka) znana „tradycyjna gra”. Czytelnik może uznać, że narracja powieści okazała się dla blogerki na tyle interesująca i sugestywna, że z łatwością wyobraziła sobie wykreowaną rzeczywistość – a zatem warto sięgnąć po tak dobrze napisaną książkę. Z drugiej strony fabularyzowanie recenzji i twórcze do niej podejście może wynikać z faktu, że miłośnicy literatury często, i na wzór ulubionych autorów, próbują swoich sił w pisaniu. Wskazują na to działy witryn zawierające własną twórczość blogerów (np. opowiadania), a w przypadku omawianego blogu wpisy określone tagiem „Przemysłodsiewnik”, grupującym refleksje autorki.

Aby uczynić lekturę jeszcze bliższą odbiorcy, recenzentka „ożywia” postaci z książki, pisze, że jednej z bohaterek w pewnym momencie „puszczają hamulce”. Potocyzm zmniejsza dystans między nadawcą a odbiorcą tekstu. Uwagi o podobnym charakterze przeplatane są zdaniami pełnymi dramatyzmu: „To, co przez lata trwało zduszone, wyrывa się. Prawda musi zostać wypowiedziana na głos”. Formy bezosobowe potęgują powagę tych wypowiedzi, natomiast ich treść jest symptomatyczna dla trailerów filmowych, których główną funkcją jest zaintrygowanie odbiorcy fabułą. Użyte przez blogerkę wyrażenia: „osobista tragedia”, „bolesna strata”, „zapis tragedii”, „pasma nieszczęścia”, które ze względu na emocjonalne nacechowanie zapadają w pamięć, potęgują sugestię,

iz opisana lektura silnie poruszy czytelnika, przedstawiając mu losy bohaterów pełne wielkich niepowodzeń. Kolejnym wykorzystanym zabiegiem jest kreacja decyzyjności czytelnika: „Jeśli pozwolisz Rucie, opowie Ci historię swojej osobistej tragedii”. Ponownie postać fikcyjna staje się osobą z krwi i kości, która może – za zgodą czytelnika – opowiedzieć mu o sobie. Jedynym wymogiem jest sięgnięcie po książkę.

W drugiej części opowiadania o książce blogerka dystansuje się wobec świata literackiej fikcji, sytuując siebie w pozycji czytelnika-obszera, który ocenia postępowanie bohaterów. Podsumowuje, jak w powieści przedstawieni zostali mężczyźni („są silniejsi”, „nie współczują”), a jak kobiety („przyjmują wszystko, co się dzieje”). Tym samym informuje odbiorcę, że pisarz posłużył się określonym wzorcem postaci, których cechy zależne są od ich płci. Natomiast o ludziach otaczających głównych bohaterów recenzentka pisze, iż to „społeczność, która obserwuje, która słucha, która przemilczy (...)”. Zdaje się, że wielokrotne użycie zaimka *który* jest zbędne, jednak powtórzenie zmienia ton zdania, nadając mu charakter pewnej niepisanej reguły społecznej, zwraca uwagę na duże posłuszeństwo danej zbiorowości wobec tej zasady. Tę część recenzji kończą zdania: „Oto postacie, oto miejsce. Nie chciałabym tam żyć”. Puenta jest krótka i ironiczna. Przekazuje również komunikat: to, co zazwyczaj zawiera streszczenie książki (opis bohaterów, scenerii), zostało w mojej wypowiedzi uwzględnione. Opinia blogerki o powieści jest pozytywna, a jednak wykreowany świat budzi w niej odrazę – odbiorca otrzymuje informację, że atutem książki nie jest piękny plener lub czarująca atmosfera, a realizm i emocjonalność historii.

Trzecia część recenzji ma charakter oceniający. Blogerka zwraca uwagę na proporcję między opisem postaci a szybkością akcji, na rodzaj narracji (achronologiczny), „gawędziarski styl”, „odniesienia biblijne”, a także „mnóstwo możliwości do zabawy w interpretację”. Nie rozwija jednak swoich uwag. Wypisane wyżej elementy są zazwyczaj jednymi z podstawowych w recenzji profesjonalnej, w przypadku blogowego wpisu dominuje wypowiedź osobista, oparta na wrażeniach spowodowanych lekturą. Jej fabularyzowana część jest bardziej rozbudowana niż analiza formalna powieści. Tekst nie jest jednak chaotycznym zapisem przemyśleń. Jego pierwsze dwa podtytuły: „Słowo za słowo” oraz „Oko za oko” nawiązują do głównego motywu książki, czyli zemsty, trzeci – „Zabawa w skojarzenia” odnosi się do warsztatu pisarza, który według recenzentki potrafi nawiązać z czytelnikiem ciekawą grę i zachęcić do snucia własnych interpretacji.

Strategia umieszczania siebie – recenzenta w świecie literackim, znalazła również wyraz w blogu Obsesyjna Biblioteczka. Jego autorka, Agnieszka

Pohl, napisała: „Umościwszy się na sypialnianym łóżku, zagłębiłam się w lekturze *Twardych parapetów* Maćka Bielawskiego. Chciałabym rzec, że było mi wygodnie: sielsko i anielsko, ale coś mnie uwierało w pośladki. Czułam się dziwnie, momentami było mi nawet niewygodnie. Wydawało mi się, że siedziałam na twardym parapecie. Może to dlatego, że przypomniały mi się nie tylko czasy, które już nie wrócą (...)” (Pohl 2016b). Blogerka korzysta z tytułu książki, aby obrazowo przedstawić opozycję: oczekiwania wobec lektury (będzie lekka i relaksująca, co symbolizuje łóżko), a odczucia, jakie wywołało czytanie (tekst skłania do refleksji, zasmuca, wprowadza w nostalgię – symbol „twardego parapetu”). Ponadto znakiem rozpoznawczym wpisów autorstwa Pohl, jest używanie analogii pomiędzy czytaniem a jedzeniem, jak w przykładach: „to opasłe tomisko jest przepyszne”, „historia pozwala delektować się sugestywnymi opisami” oraz „Dołącz do wcinaczy” (hasło zapraszające na fanpage w portalu Facebook). Tym samym recenzentka podkreśla, że czytanie oznacza dla niej przede wszystkim przyjemność. Ponadto czynność tę określa jako nieodłączny element każdego dnia – podobne deklaracje da się zaobserwować na wielu blogach, co zostało już opisane w podrozdziale *Codziennosc obcowania z książką...*

Uniwersalizacja opinii

Wioleta Sadowska (Subiektywnie o Książkach) we wpisie na temat *Potęgi pozorów* za największy atut recenzowanej książki uznała jej uniwersalizm. Blogerka odeszła od wypowiedzi w pierwszej osobie na rzecz form bezosobowych: „nie sposób bowiem nie zająć stanowiska”, „nie sposób nie zgodzić się z autorką” (Sadowska 2016) – być może po to, aby podkreślić swój wniosek o ponadczasowości omawianego przez nią zbioru opowiadań (który *de facto* przedstawiła jako aglomerat ogólnych prawd o ludziach i życiu). Chociaż tytuł blogu Subiektywnie o Książkach zapowiada treść akcentującą osobisty punkt widzenia, to we wpisach dostrzec można strategię uniwersalizowania własnej opinii, np. w słowach: „dla każdego czytelnika, bez wyjątku”. Nie przejawia się w tym bynajmniej zadufanie autorki, lecz wyraźna chęć przekazania osobistej refleksji, przy jednoczesnym zaprezentowaniu swojego głosu jako opiniotwórczego. Mimo to z tekstu trudno jest wypisać argumenty, które faktycznie świadczyłyby o walorach lektury.

BookTube – wideorecenzje książek

Potwierdzeniem rosnącej potrzeby mówienia na temat książek i dyskusowania o nich w Internecie jest nowy rodzaj filmów umieszczanych w serwisie

YouTube. BookTube to nazwa materiałów wideo prezentujących opinie czytelników o książkach lub inaczej: trend, moda na publikowanie własnych odczuć po skończeniu danej lektury. Termin ten nie zagościł jeszcze w naukowych źródłach, natomiast jest powszechnie używany w Internecie. Anglojęzyczna nazwa sugeruje, że nie chodzi o zjawisko zapoczątkowane w Polsce. Trudno jest w ogóle wskazać kolebkę booktuberów – osób zamieszczających wideoblogi (dalej nazywane vlogami) o literaturze. Kiedy dokładnie rozwinął się trend? To również nie jest sprawą pewną. Internet sprzyja nagłym rozkwitom różnego rodzaju mód, ponieważ nie stawia przed użytkownikami barier, wystarczy umieć posługiwać się tym medium (w rozumieniu czysto technicznym), żeby uczynić z niego miejsce do wyrażania własnych przekonań i realizacji potrzeb.

W artykule opublikowanym na stronie Cafebabel.pl (Doułami 2015) znajduje się pomocny cytat z wypowiedzi booktuberki Ellen Lundström: „społeczność ta rozkwitła gwałtownie koło dwóch, trzech lat temu, nabrała impetu. Dzisiaj każdego dnia przybywa kilku nowych booktuberów. Na początku była to mała grupa, która obecnie bardzo szybko się rozwija i cieszy się rosnącą popularnością”.

Dla polskich internautów ważny jest rok 2010, ponieważ wtedy powstał wspomniany wcześniej serwis Lubimyczytac.pl, który znacznie przyczynił się do wzrostu interakcji pomiędzy miłośnikami książek. Natomiast ogromna popularność portalu YouTube doprowadziła do rozprzestrzenienia się „książkowego trendu” również na ten kanał komunikacji.

Gdy chodzi o Polskę, wciąż jest to jednak zjawisko relatywnie nowe, będące w fazie rozwoju. Obecnie wpisując w wyszukiwarkę serwisu YouTube hasło „booktuberzy” otrzymuje się nieco ponad 300 wyników. Dla porównania – anglojęzyczne hasło „booktubers” skutkuje pojawieniem się 82 tys. 400 filmów [wyszukiwania z dnia 7 lutego 2016]. Trudno jednak porównywać Polskę do całego świata, a wyniki anglojęzyczne są w istocie zbieraniną filmów różnego pochodzenia i o zróżnicowanej jakości. Z pewnością jednak booktuberzy czerpią od siebie, a styl nagrywania polskich vlogów o książkach inspirowany jest zagranicznymi materiałami wideo.

Odnośnie samej nazwy autorów wideorecenzji należy zauważyć, że jest to anglojęzyczny termin poddany regułom fleksji języka polskiego. W Internecie można natrafić także na wersję: booktubersi. Jednak jest ona rzadziej używana (oraz mniej poprawna gramatycznie, bo wykorzystuje podwójną pluralizację: polską i angielską).

Znajomość trendu BookTube nie jest jednak wśród użytkowników książkowych wideoblogów tak szeroko rozpowszechniona, jak mogłoby się wydawać. Za przykład niech posłużą dwie wypowiedzi ze stron o profilu czytelniczym. Pierwsza jest komentarzem z forum serwisu BiblioNETka.pl na temat vlogów książkowych: „Nie miałam pojęcia, że coś takiego istnieje” [9 sierpnia 2013]. Druga natomiast wskazuje na pewną niezręczność odczuwaną przez autorkę blogu podczas posługiwania się zwrotami na określenie omawianego trendu: „zjawisko booktubera (o ile mogę tak dziwnie to nazwać)” [10 lutego 2014] (Mag 2014).

Nietypowe sposoby mówienia o książkach w wideorecenzjach. Vloger w kontekście funkcji krytyki wg Janusza Sławińskiego

Janusz Sławiński w tekście *Funkcje krytyki literackiej* opisuje szczegółowo rolę recenzenta literatury. Zaznacza, że może pełnić on rozmaite funkcje na linii autor książki – czytelnik, ale również pomiędzy wieloma odbiorcami, a także określać się poprzez swoją wypowiedź krytyczną względem autora.

Każda z wymienionych sytuacji jest aktem komunikacyjnym, co potwierdza założenie Sławińskiego, który recenzję sytuuje w „dziedzinach społecznego dialogu” (Sławiński 1998). Vloger recenzujący książki również pełni funkcje pośrednika w odbiorze dzieła. Może redukować szumy w kanale komunikacyjnym autor – czytelnik, ale także je wytwarzać. Oba warianty przedstawione zostaną na przykładzie dwóch popularnych vlogerów.

Paweł Opydo

Paweł Opydo zyskał popularność za sprawą filmów publikowanych w YouTube, opisujących jego negatywne przeżycia podczas lektury *Pięćdziesięciu twarzy Greya*. Cykl obejmuje trzy części zmagania tego vlogera z książką. Opydo nie ogranicza się do opowiadania o swoim niezadowoleniu z lektury bądź wyśmiewania jej. Każdy z nagranych filmów polega na czytaniu przez niego fragmentów książki oraz komentowaniu ich na bieżąco. Odczytywane fragmenty pojawiają się również na ekranie, co ułatwia skoncentrowanie się na tekście. Cytaty znikają w momencie, gdy Opydo rozpoczyna swój komentarz, tak aby widz mógł przenieść uwagę na mimikę i gesty mówiącego. Poprzez krytykę opartą na przykładach vloger demaskuje słaby poziom lektury, która stała się bestsellerem. Wyjaśnia, na czym polega niekompetencja autorki, przez co zadaje pośrednio pytanie o komercyjne uwarunkowania fenomenu popularności tej książki.

W wypowiedzi Pawła Opydo wyróżnić można kilka strategii. Pierwsza to wybór najgorszych, zdaniem nagrywającego, cytatów oraz dwu- lub trzykrotne

ich odczytanie, co daje odbiorcy czas na zastanowienie się nad absurdem danego fragmentu. Wielokrotnemu czytaniu tekstu towarzyszy bogata ekspresja mimiczna, która najczęściej wyraża zdziwienie, niedowierzanie lub niesmak. Prowadzi to do spotęgowania efektu komizmu. Ponadto powtarzane cytaty zostają lepiej zapamiętane przez oglądającego i przekładają się na całokształt jego opinii o książce.

Druga strategia polega na streszczaniu fabuły własnymi słowami. Dokonuje się przez to przyspieszenie opowiadania i dzięki temu możliwe jest przejście do kolejnych cytatów, tak aby odbiorca nie poczuł, że następuje między nimi zbyt duży odstęp czasu. Należy dodać, że projektowany przez Opydo odbiorca jest osobą, która nie przeczytała książki.

Ryc. 7. Paweł Opydo podczas czytania *Pięćdziesięciu twarzy Greya*.



Vloger swoją rolę definiuje jako pewnego rodzaju misję męczennika, który decyduje się omówić tekst po to, aby oglądająca go publiczność nie musiała już go czytać.

Trzecia strategia to pokazywanie własnego niezrozumienia dla zachowań postaci literackich. Vloger nie wyraża wprost swojej dezaprobaty, ale duże, nawet nadmierne zdziwienie, postępowaniem bohaterki, co sprawia, że odbiorca dystansuje się wobec postaci. Jej zachowanie przyjmuje, za recenzentem, jako nielogiczne, więc niemożliwa staje się jakakolwiek identyfikacja z bohaterką (w czym spełnia się zadanie omawianej anty-recenzji). Do ośmieszenia fabuły służy vlogerowi parafraza (ujawnia się to na przykład w stwierdzeniu, że bohaterka ma złe samopoczucie, bo poznała przystojnego i bogatego mężczyznę

w sklepie z narzędziami, a ich spotkanie trwało zbyt krótko). Kondensacja fabuły także potęguje efekt humorystyczny.

Dodatkowo Opydo żartuje z głównego bohatera – Greya – czytając jego imię z groteskowo brzmiącym, amerykańskim akcentem: „Kriszczyń” lub spolszczając je: Krystian. Ponadto vloger stara się wejść w polemikę z autorką książki, symulując żywe zainteresowanie takimi problemami, jak adekwatność użytych przez bohaterów słów oraz prawdopodobieństwo zdarzeń (np. bohaterka odwołuje długo wyczekiwany wywiad z wpływowym biznesmenem z powodu choroby, następnie je zupeł, po której od razu czuje się lepiej).

Podsumowując, stwierdzam, że Paweł Opydo w swoich filmach dąży do redukcji szumów między dziełem a odbiorcą. Sławiński zalicza do nich m.in. utrwalone nawyki percepcyjne oraz inercję gustów i upodobań publiczności. Przytoczone zakłócenia zostały wybrane ze względu na duże prawdopodobieństwo ich występowania podczas lektury *Pięćdziesięciu twarzy Greya*. Jest to lektura bestsellerowa, zatem dystrybuowana na szeroką skalę, a więc z jej odbiorem wiąże się ryzyko internalizowania przez czytelników rozpowszechnionych nawyków percepcyjnych i obiegowych opinii (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych) oraz inercji czytelniczego gustu. Dużą zaletą recenzji Opydo jest motywowanie własnej oceny pogłębioną analizą tekstu, która dzięki konwencji humorystycznej staje się jednocześnie źródłem rozrywki.

Mietczyński

Vloger znany pod pseudonimem „mietczyński” zajmuje się nagrywaniem filmów w serwisie YouTube, które stanowią streszczenia szkolnych lektur. Adresatem jego recenzji jest przede wszystkim młodzież, która owe książki omawia podczas zajęć szkolnych. Treść vlogów budzi kontrowersje, ponieważ obfituje w wulgaryzmy oraz nie stanowi szczegółowego i rzetelnego omówienia lektur. Mimo to Mietczyński przyciąga ogromną liczbę widzów. Być może wielu z nich zachęciła specyficzna kreacja wizerunku vlogera.

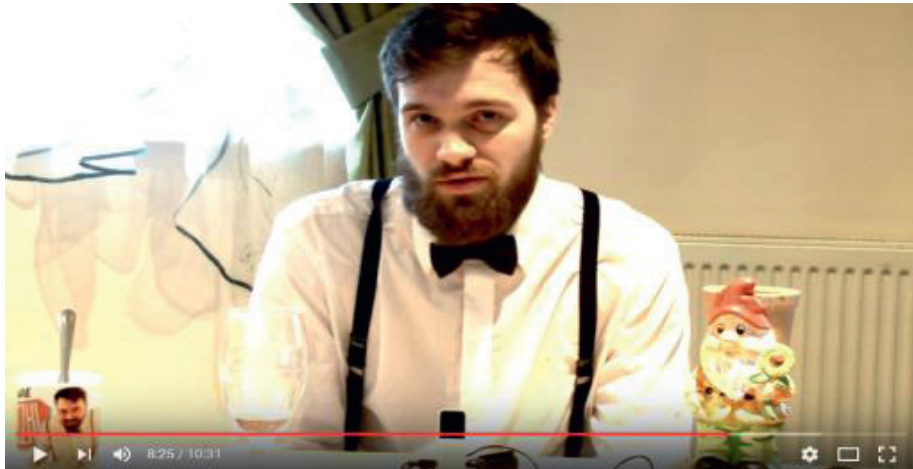
Autor filmów nazywa siebie Profesorem Niczego. Ubrany jest zazwyczaj w białą koszulę, szelki oraz czarną muchę (patrz ryc. 8). Na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie eleganckiego, chce prawdopodobnie przypominać inteligenta. Jednak od pierwszej minuty trwania wideo odbiorca zorientuje się, że jest to jeden z elementów toczony z nim gry. Na początku filmu, opisującego *Lalkę* Bolesława Prusa, vloger przytacza, że Stanisław Wokulski początkowo nie miał pieniędzy, podobnie jak Janko Muzykant. Po czym komentuje: „Przypadek? No, no chyba tak”. Jest to parodia wypowiedzi nauczyciela bądź krytyka, który w tekście o danym utworze odnosi się także do innych literackich kontekstów, szuka odniesień do pozostałych tekstów kultury. W przypadku wypowiedzi

Mietczyńskiego celowo nie występuje żaden tematyczny związek między przywołanymi lekturami. Odbiorca otrzymuje na wstępie komunikat, że nie będzie miał do czynienia z poważnym i przede wszystkim konstruktywnym wywoodem.

Ryc. 8. Zwiększenie liczby odsłon w ciągu ośmiu miesięcy od publikacji z dnia 5 października 2015. (podkreślenia MM)



Ryc. 9. Autor kanału Mietczynski w serwisie YouTube.



Podobnie jak Paweł Opydo, Mietczyński zastanawia się nad motywacjami zachowań bohaterów. Element fabuły powieści, jakim jest wzmianka o ślubie Wokulskiego ze starszą kobietą, po której śmierci odziedziczył on dużą sumę pieniędzy, komentuje następująco: „Przypadek? Ja bym mu tam nie wierzył”. Z jednej strony vloger chce zrozumieć tekst i wytłumaczyć go uczniom, z dru-

giej – jego wartościowanie jest skrajnie subiektywne. Zamiast podpowiadać według przypuszczalnej intencji autora lektury, „w jakim polu wartości [odbiorca] ma usytuować dany fakt” (Sławiński 1998: 164), Mietczyński sugeruje własną interpretację. Produkuje w ten sposób szumy, zakłócenia dialogu: autor książki – czytelnik. Vloger przekazuje informacje niezależne od utworu i sprzeczne z intencjami autora. Mimo zachowania ciągłości w opisywaniu fabuły, w filmie dominuje parodia lektury szkolnej, a także wyśmiane zostało postępowanie bohaterów – w szczególności zaś obiektem drwiny stała się niešťczęśliwa miłość Wokulskiego.

Wulgaryzmy, humor, bezkarne oskarżenia bohaterów oraz nonszalancki sposób zachowania vlogera czynią przekaz atrakcyjnym dla młodych ludzi, ponieważ pozbawiony jest on moralizatorstwa oraz patosu, z którym mają do czynienia na co dzień, zwłaszcza w szkole podczas omawiania lektur zaliczanych do narodowej klasyki. O entuzjastycznym przyjęciu filmów Mietczyńskiego świadczą liczne komentarze, a najnowsze z nich to opinie maturzystów, twierdzących, że streszczenia pomogły im w nauce. Strategia przyjęta przez Mietczyńskiego okazała się dla wielu trafna, ponieważ wpisuje się w ich przyzwyczajenia językowe, wartościowania właściwe ludziom demonstracyjnie kwestionującym wszelkie autorytety na zasadzie tzw. *hejtu*, a także praktyki kulturowe – vloger odwołuje się m.in. do serialu *Gra o tron*. Nie dekoduje przekazu, próbując zrozumieć intencje autora dzieła, ale zajmuje się raczej rekodowaniem. Rozszyfrowuje oraz – co ważne – przekształca utwór literacki tak, aby wprowadzić go do konkretnego kręgu odbiorców jako wyrażający jego aksjologię. Jest to pewna propozycja odczytania, jednak upowszechniana nie bez szkody dla samego dzieła.

Prym rekodowania nad dekodowaniem przekazu wpływa na intensyfikację relacji recenzent (vloger) – odbiorca, promując vlogera. Niestety, dokonuje się jednocześnie osłabienie związku autora z czytelnikiem (który bazując na streszczeniu vlogera jest skłonny pomyśleć: „jak autor mógł napisać taką niemądrą i złą książkę?”).

Podsumowanie

Charakterystyka działalności czytelników w Sieci okazuje się zadaniem złożonym. Z jednej strony internetowe teksty na temat książek są często niedopracowane, z dużą liczbą błędów językowych, stylistycznych i merytorycznych. Niejednokrotnie są to niestety streszczenia fabuł lub wpisy pozbawione

analizy elementów dystynktywnych dla danej lektury – możliwe byłoby dopasowanie ich do każdej książki. Teksty często przybierają postać wypowiedzi parakrytycznych, są przyczynkiem do snucia osobistych rozważań, niekoniecznie ściśle związanych z lekturą.

Z drugiej strony, wpisy o książkach generują sieć asocjacji. Zauważalne jest w nich dążenie blogerów oraz vlogerów do oceny lektury z perspektywy własnych oczekiwań i preferencji czytelniczych. Istnieją autorzy, którzy nie tylko dzielą się odczuciami po przeczytaniu książki, ale także tworzą teksty o funkcji perswazyjnej. Ciekawym zabiegiem retorycznym jest fabularyzowanie recenzji, tj. umiejscawianie siebie (recenzenta) w akcji powieści, opisywanie świata fabularnego, jak gdyby był on częścią rzeczywistości (np. poprzez sugerowanie, że czytelnik może wejść z bohaterem w interakcję).

Stylistyczne nawiązania do traileru filmowego (krótkie zdania, emocjonalnie nacechowane wyrażenia, formy bezosobowe – często dodające patosu, liczne pytania retoryczne oraz intencja, aby przede wszystkim zaintrygować odbiorcę fabułą) silnie odróżniają teksty internetowe od recenzji drukowanych w pismach krytycznych.

Recenzja z założenia prezentuje subiektywną ocenę książki, jednak zdarza się, że blogerzy (świadomie lub niezamierzenie) uniwersalizują własną opinię, pisząc na przykład, że dana publikacja poruszy każdego czytelnika. Oprócz akcentowania indywidualnego podejścia do lektury, można spotkać się z wypowiedziami o intencji opiniotwórczej.

Wielu czytelników nie ma aspiracji do zajmowania się profesjonalną krytyką. Pisanie o książkach traktują jako hobby, czytanie – jako czynność wyjątkową, ale też jedną z wielu codziennych, stanowiących stały element dnia. W budowaniu społeczności czytelników istotne staje się bycie autentycznym oraz dzielenie się osobistymi przemyśleniami. Ważna jest również aktywność w sieci, dlatego w pracy znalazły się przykłady, pochodzące z blogów oraz kanałów serwisu YouTube, które są systematycznie aktualizowane oraz licznie odwiedzane przez internautów.

Bibliografia

Materiały źródłowe:

Book Geek, online: <http://bookgeek.pl/pb/redakcja/> (dostęp: 30.04.2016).

Doulami M.Ch. 2015, *A new digital phenomenon: the rise of the Booktubers*, tłum.: Kasprzyk P., *BookTube, czyli cyfrowe szaleństwo czytania*, [w:] „Cafébabel”, <http://www.cafebabel.pl/kultura/artkul/booktube-czyli-cyfrowe-szalenstwo-czytania.html>, dostęp 8 II 2016.

- Hetman R. 2015, „*Press*” opublikował ranking najlepszych blogów książkowych, CzytamRecenzuje.pl, online: <http://czytamrecenzuje.pl/478/press-opublikowal-ranking-najlepszych-blogow-w-ksiazkowych> (dostęp: 6.02.2016).
- Hyla B., *Papierowy Pies, Trampki Dwa, a może pacynka z dziurawej skarpetki*, Sztukater.pl online: <https://sztukater.pl/wywiady/19-grzegorz-raczek.html> (dostęp: 24.04.2017).
- Kaspercak P. 2015, *Grzebanie w stogu siana, czyli Press ocenia blogi książkowe*, Okruchy.pl, online: <http://okruchy.pl/roztrzasania/grzebanie-w-stogu-siana-czyli-jak-press-ocenia-blogi-ksiazkowe/> (dostęp: 6.02.2016).
- Koło Anonimowych Książkoholiczek, online: <http://k-a-k-blogrecenzencki.blogspot.com/>, (dostęp: 6.02.2016).
- Mag I. 2014, *Booktuberzy - o małżeństwie mola książkowego i YT*, Bookhunters 2.0 online: <http://bookhunters2.blogspot.com/2014/02/booktuberzy-o-mazenstwie-mola.html> (dostęp: 6.02.2016).
- Małochleb P. 2013, *Blogi. Korupcja, kompleksy i partyzanci*, Xiegarnia.pl online: <https://xiegar-nia.pl/artykuly/blogi-korupcja-kompleksy-i-partyzanci/> (dostęp: 30.05.2016).
- Piżama w Koty, online: <http://pizama-w-koty.blogspot.com/p/o-mnie.html> (dostęp: 30.04.2016).
- Pohl A. 2016a, *Na książkowym głodzie*, online: Obsesyjna Biblioteczka <http://obsesyjnabiblioteczka.pl/blog/2016/06/01/na-ksiazkowym-glodzie/> (dostęp: 30.06.2016).
- Pohl A. 2016b, *Powiew świeżości na półce #10. Twarde parapety*, Obsesyjna Biblioteczka online: <http://obsesyjnabiblioteczka.pl/blog/2016/12/01/powiew-swiezosci-na-polce-10-twarde-parapety/> (dostęp: 21.04.2017).
- Sadowska W. 2016, „*Potęga pozorów*” – *Izabella Gądek*, Subiektywnie o Książkach online: <http://www.subiektywnieoksiazkach.pl/2016/08/potega-pozorow-izabella-gadek.html> (dostęp: 21.04.2017).
- Wirtualna Książka, online: <http://wirtualnaksiazka.blogspot.com/p/o-mnie.html> (dostęp: 30.04.2016).
- Wojtczak J. 2017, *Meir Shalev: Dwie niedźwiedzice*, Owca z Książką online: <http://www.owcaz-ksiazka.pl/2017/04/meir-shalev-dwie-niedzwiedzice.html> (dostęp: 21.04.2017).
- Wyznania Książkoholiczki, online: <http://alone-with-books.blogspot.com/> (dostęp: 6.06.2016).
- Z Pamiętnika Książkoholika, online: <http://kronikaksiazkoholika.blogspot.com/> (dostęp: 6.06.2016).
- Zatracona w Innych Światach, online: <http://zatracona-w-innych-swiatech.blogspot.com/> (dostęp: 30.04.2016).

Literatura

- Bielak T. 2011, „*Pytanie do znafcu?*” – komentarz i recenzja on-line w świetle problemów współczesnej krytyki artystycznej, „Media i Społeczeństwo”, 2011, 1, s. 40–47, online: <http://www.mediaispoleczenstwo.ath.bielsko.pl/art/040-bielak.pdf> (dostęp: 23.05.2016).
- Marcinek-Drozdalska A. 2008, *Moda na czytanie*, „Guliwer” 2008, 4, s. 103–106.
- Sławiński J. 1998, *Funkcje krytyki literackiej*, [w:] *Prace wybrane*, Tom II: *Dzieło – język – tradycja*, red. J. Sławiński, Kraków, s. 159–183.

- Martyna Mazur
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie